

**Dziś w numerze:**

JAK ZOSTAŁEM MISTRZEM W SPECJALNOŚCI SYGNALISTY	str. 2
ZALOGA MASZYNOWA PRZODUJE	str. 2
RADZIECKA MARYNARKA WOJENNA BYŁA W LATACH WOJNY WIERNYM POMOCNIKIEM ARMII CZERWONEJ	str. 3
KOL. JANECKO DZIELI SIĘ SWOIMI WRAŻENIAMI Z URLOPU	str. 3
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA	str. 4
SERCE OKRĘTU — opowiadanie	str. 4

## Przykład godny naśladowania

„...MIANO PRZODUJĄCEGO OKRĘTU MARYNARKI WOJENNEJ OTRZYMUJE OKRĘT OFICERA STUDZIŃSKIEGO...“

Wypełniona po brzegi sala teatru „Wybrzeże“ rozbrzmiała burzą okłasków. Wzrok zebranych pobiegł ku siedzącym w rzędach marynarzom podoficerom i oficerom załogi tego okrętu — ku bosmatowi PAWLAKOWI, bosmatowi OBIERZYŃSKIEMU, matowi LESZCZYŃSKIEMU, bosmatowi KWAŚNEMU, st. bosmanowi SKOWRONSKIEMU...

Siedzieli skromni, trochę zażenowani, chociaż duma rozpięła im piersi, a oczy skrzyły się ognikami radości. Dobrze służyli Ludowej Ojczyźnie podczas całego okresu wyszkoleniowego — UMACNIALI SIĘ I GOTOWOŚĆ BOJOWĄ NASZEJ MARYNARKI WOJENNEJ ZBROJNEGO RAMIENIA POLSKI LUDOWEJ NA MORZU — WZOROWO REALIZOWALI I-MAJOWY ROZKAZ MINISTRA OBRONY NARODOWEJ, MARSZAŁKA POLSKI KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO — było więc z czego być dumnym i cieszyć się.

Ale zwycięstwo nie przyszło samo. Kosztowało załogę światła wysiłku. GORĄCA MIŁOŚĆ DO OJCZYZNY, PRZYWIĄZANIE DO OKRĘTU I UMILOWANIE SPECJALNOŚCI ORAZ ŚWIADOMOŚĆ ZADAŃ JAKIE NARÓD POLSKI NAŁOŻYŁ NA SWYCH MARYNARZY W OBLICZU PRZYGOTOWAŃ IMPERIALISTÓW DO NOWEJ WOJNY, BYŁY POTEŻNĄ DŹWIGNIĄ SUKCESÓW WYSZKOLENIOWYCH ZAŁOGI.

To właśnie gorący patriotyzm i umiłowanie służby marynarskiej nakazywało walczyć im o sławę okrętu. Dlatego powierzone pieczy bosmata OBIERZYŃSKIEGO maszyny były w pełnej gotowości bojowej, dlatego artylerzyści z działonu bosmata KWAŚNEGO celnie strzelali, dlatego bosmat PAWLAK utrzymywał nieprzerwaną łączność.

TA SAMA MIŁOŚĆ SPECJALNOŚCI NAKAZYWAŁA MARYNARZOM PODNOŚIĆ CO DZIEŃ SWOJE ZAWODOWE KWALIFIKACJE — STAĆ SIĘ MISTRZAMI WOJENNO-MORSKIEGO RZEMIOŚLA.

Przykładów na okręcie jest wiele: BOSMAT PAWLAK, TO NAJLEPSZY W MARYNARCE WOJENNEJ SYGNALISTA, A BOSMAT KWAŚNY SZCZYCI SIĘ MIANEM NAJLEPSZEGO DOWÓDCY DZIAŁONU, ST. MAR. SZYMAŃSKI ZDOBYŁ MISTRZOSTWO FLOTY DLA NASTAWNICZYCH, ST. MAR. CHUDY DLA ZAMKOWYCH, A BOSMAT OBIERZYŃSKI ZA WZOROWĄ SŁUŻBĘ ZOSTAŁ ODZNACZONY BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI.

Sumienna, wyteżona praca takich właśnie Pawlaków, Szymańskich, Kwaśnych, Obierzyńskich i Skowronskich złożyła się na to, że okręt otrzymał zaszczytne, dumne miano — „PRZODUJĄCEGO OKRĘTU LUDOWEJ MARYNARKI WOJENNEJ“.

Ale marynarze z załogi okrętu oficera Studzińskiego wiedzą, że miano to zobowiązuje do dalszej, równie sumiennej, pracy nad pogłębieniem siły naszego wojska. I nie spoczęli na laurach — SZKOLA SIĘ NADAL, OFIARNIE PRACUJĄC PRZY REMONCIE OKRĘTU.

Hasło — JAK NAJSZYBCIEJ ZAKOŃCZYĆ PRZEGLĄD MECHANIZMÓW I URZĄDZEŃ — realizuje cała załoga. I tu, jak podczas letniego szkolenia, przodują.

O dwa tygodnie wcześniej niż przewidywał plan zakończyła remonty grupa bosmata Obierzyńskiego. Również prace w innych działach zbliżają się szybko ku końcowi.

Przykładem i wzorem dla innych są: bosmat OBIERZYŃSKI, mat ŚLIWIŃSKI, mat LESZCZYŃSKI, st. mar. DZIMIRA, bosmat PAWLAK, mat. POPIEL, mat ZIĘBA, bosman GARLACZ.

DOBRE WALCZY O SŁAWĘ SWEGO OKRĘTU TA ZAŁOGA. JEST TO PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.

## Bogaty plan socjalistycznych metod pracy

Żalgi robotnicze meldują o wykonaniu zadań produkcyjnych na 1951 r.

WARSZAWA. Z kopalń, fabryk i hut z różnych stron kraju do ministerstw i centralnych zarządów płyną meldunki załóg robotniczych o zwycięskim wykonywaniu rocznych planów produkcyjnych.

Na 39 dni przed terminem zrealizował swój roczny plan Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego — Północ. Podległe mu przedsiębiorstwa, tylko w ciągu pierwszych miesięcy br. oddały do użytku obiekty o łącznej kubaturze ponad 2 miliony m. sześć. Były to m. in. osiedla mieszkaniowe w Starym Mieście w Gdańsku, na Bałutach w Ło-

dzi, osiedla w Bydgoszczy, w Toruniu, we Włocławku i w Zgierzu oraz niektóre obiekty przemysłowe, jak np.: piekarnia w Łodzi, fermentownia w Augustowie i inne. Pierwsze spośród zjednoczeń podległych CZBM — Północ, plan roczny zrealizowało Zjednoczenie Łódzkie, którego dyrektorem jest awansowany murarz, tow. Król.

Dwie dalsze załogi kopalń śląskich doniosły o nowych sukcesach w walce o realizację zadań Planu 6-letniego. W dniu 5 bm. wydobyto końcowe tony węgla na poczet tegorocznego planu w kopalniach „Rydułtowy“ i „Czeladź“.

## W naszej Ludowej Ojczyźnie

### Powstaje projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA. W dniu 7 grudnia 1951 r. obradowała, pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Podkomisja Redakcyjna i Zagadnień Ogólnych, powołana przez Komisję Konstytucyjną.

Podkomisja rozpatrzyła: poprawki zgłoszone przez inne podkomisje konstytucyjne, które w okresie od 20 do 27 listopada 1951 r. rozważały projekt wstępny Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przekazanej im przez Podkomisję Redakcyjną i Zagadnień Ogólnych zgodnie z regulaminem komisji.

Podkomisja Redakcyjna i Zagadnień Ogólnych postanowiła poprawki zgłoszone przez inne podkomisje wraz ze swymi wnioskami wnieść pod obrady Plenum Komisji Konstytucyjnej.

### 153 powiaty przekroczyły granicę 80 proc. wykonania planu skupu zboża

WARSZAWA. W dniu 6 grudnia br. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopcy z województw: zielonogórskiego, szczecińskiego, lubelskiego i łódzkiego.

W dniu tym dalsze 4 powiaty przekroczyły granicę 80 proc. wykonania rocznego planu dostaw zboża. Są to powiaty: Jarocin w woj. POZNAŃSKIM, Węgorzewo w woj. OLSZTYŃSKIM, Starogard w woj. GDAŃSKIM oraz Tczew w woj. GDAŃSKIM. Tak więc łączna liczba powiatów, które przekroczyły granicę 80 proc. wykonania rocznego planu dostaw zboża, wynosi obecnie 153.

### Uczestnicy narady naukowców i racjonalizatorów do Prezydenta Bolesława Bieruta

WARSZAWA. Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał list od uczestników Krajowej Rady Pracowników Nauki i Racjonalizatorów, która odbyła się w dniach 1—2 bm. we Wrocławiu.

Uczestnicy I Krajowej Rady Pracowników Nauki i Racjonalizatorów — czytamy w liście — przesyłamy Ci, Obywatelu Prezydencie wyrazy czci i przywiązania.

W naszych naradach znajdowało wyraz głębokie przeświadczenie, że ścisła i systematyczna współpraca pracowników naukowych i ludzi z warsztatów, fabryk, kopalń, hut, PGR i spółdzielni produkcyjnych stanowi ważne ogniwo w realizacji naszego wielkiego celu: budowy podstaw socjalizmu w Polsce, naszej wielkiej ofensywy na po-

lu politycznym, gospodarczym i kulturalnym.

Przejęci dumą i radością z naszych dotychczasowych osiągnięć na polu budownictwa pokojowego, my naukowcy i racjonalizatorzy, zebrani we Wrocławiu, mieście, które jest widomym symbolem naszej woli pokojowej pracy i naszej siły, przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, pracować jeszcze lepiej i wydajniej, w oparciu o wzory wielkiego Kraju Rad, o chlubne tradycje bohaterkiej klasy robotniczej i postępowej nauki polskiej.

PRZYRZEKAMY Z JESZCZE WIEKSZĄ WYTRWAŁOŚCIĄ DAŻYĆ DO UMOCNIEŃ, POGŁĘBIENIA I ROZWOJU WSPÓŁPRACY MIĘDZY NAUKOWCAMI A ZAŁOGAMI ZAKŁADÓW PRACY.



W szybkim tempie postępują naprzód prace przy budowie kombinatu mebli giętych w Radomsku.

Obecnie na terenie zakładu pracują ekipy betoniarzkie, cieślarskie i zbrojarzy.

Na zdjęciu: Brygada murarska przy wznoszeniu ściany hali produkcyjnej. Na czele brygady stoi przodownik pracy Waliński Bronisław.

CAF — fot. Zdż. Wdowiński

## Pierwszy występ Zespołu Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej na Śląsku

Bawiący do niedawna na reńie Śląska Zespół Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej, który w ramach obchodów „Dnia Górnika“ wziął udział w centralnej Akademii w dniu 4. 12. w Katowicach i następnie dał kilka koncertów w kopalniach — w dniu 3. 12. wystąpił poraz pierwszy w Teatrze Miejskim w Częstochowie. Na dworcze zespół tańczył pocztę sztandarową miejskich ZMP i LM.

Koncert rozpoczął się o godzinie 17-tej w wypełnionej ostatniego miejsca sali teatralnej. Występy zespołu nadane były długo niemiłymi okłaskami. Szczególną sympatię zdobył sobie st. bosman Laus oraz ksylnista st. mar. Bartoszek.

W drugim przedstawieniu o godzinie 20-tej znaczną część sali wypełnili żołnierze naszego garnizonu, którzy prawdziwym żołnierskim pałem bili brawa chcąc samym wyrazić uznanie kolegom — marynarzom.

Reasumując stwierdzić należy, że pierwszy występ zespołu Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej wypadł bardzo dobrze i został mile przyjęty przez publiczność. W mieszkaniach Częstochowy mogło oglądać występu, ograniczona ilość miejsc sali nie mogła pomieścić wszystkich chętnych.

ppor. Zygmunt Łop

## Miłość i wdzięczność dla Rządu i Partii

wyrażają stoczniowcy tysiącami podjętych zobowiązań

Natychmiast po zapoznaniu się z uchwałą Rządu, która otwiera wspaniałe perspektywy rozwojowe przed naszym przemysłem okrętowym, otacza opieką i nadaje szczególne przywileje budownictwem naszych statków, wzrosło tempo pracy na pochylniach stoczniowych, na wyznaczonych jednostkach pływających, w warsztatach obróbki mechanicznej i wyposażenia okrętowego. Stoczniowcy powitali uchwałę czynnym produkcyjnym, zgłaszając dziesiątki i setki zobowiązań, mających na celu przyspieszenie realizacji zadań.

### W STOCZNI GDAŃSKIEJ

W ciągu dnia wczorajszego ok. 40 proc. załogi stoczniowej podjęło zobowiązania produkcyjne. Jako jedno z pierw-

szych wpłynęło w dniu wczorajszym do Komitetu Współzawodnictwa zobowiązanie brygady Kazimierza Albeckiego, pracującej przy montażu windy dla statku pełnomorskiego. W ślad za tym zobowiązaniem poszły dalsze.

— Witając uchwałę Rządu — pisze w swoim zobowiązaniu Dionizy Piotrowski — jako wyraz troski o polepszenie bytu robotników stoczniowych, zobowiązuję się wykonać 150 złaczek na jednostkę nr 2021 w czasie o 40 proc. krótszym, niż zaplanowany.

### W STOCZNI IM. KOMUNY PARYSKIEJ

Już w pierwszym dniu po ogłoszeniu uchwały Rządu robotnicy i inteligencja techniczna stoczni podjęli zobowiązania o ogólnej wartości ponad 128 000 zł.

Zobowiązania podjęli robotnicy i brygady, inżynierowie i technicy. M. in. młodzieżowa brygada im. K. Marksa, przyspieszy realizację swych zadań o 1000 godzin. Zespół tow. Mączki zaoszczędzi ponad 600 roboczogodzin. Brygady ob. ob. Kasperczyka, Zielińskiego i brygada nr 15 zaoszczędzą każda ponad 300 roboczogodzin.

### W STOCZNI PÓLNOCNEJ

Szybciej niż zwykle obracają się tego dnia świdry w Stoczni Północnej, sprężycie były młoty pneumatyczne. Z rąk do rąk wędrowała ulotka, zawierająca terść uchwały Rządu.

W halach i na nabrzeżach raz po raz rozlegał się głos z megafonu. To stoczniowcy radiowęzeł nadawali meldunki o

zobowiązaniach, które przerwy napływały do zakładowej.

Ob. Regina Malecka wiązuje się otoczyć socjalistyczną opieką dwie wiertarki „brygada kowalska ob. dzioga zobowiązuje się wykonać blachy na piątą serię mostek w 45 godzinach, zamiast w 108 zaplanowany

Historia stoczni nie znała fali zobowiązań. Naprawdę wieczorem ponad 100 indywidualnych i kilkadziesiąt grupowych.

I tak nap. załoga narzędników wzięła wszystkie maszyny pod socjalistyczną opiekę Brygady hydraulicznej. Szuflera zobowiązała się wykonać na jednostkę S 17 ry wydechowe wraz z mist w ciągu 150 godzin, zamiast w 255, jak to przewidywał harmonogram.

# Trybuna PRZODOWNIKA WYSZKOLENIA

## Jak zostałem mistrzem w specjalności sygnalisty

W dniu, gdy Ojczyzna powołała mnie do spełnienia obywatelskiego obowiązku, do odbycia służby wojskowej w Marynarce Wojennej, postanowiłem od początku swej służby wzorować się na bohaterach żołnierzach I i II Armii Wojska Polskiego.

Pierwsze kroki w wojsku były trudne — nie tylko nie znałem służby wojskowej, ale nie miałem też pojęcia o specjalności sygnalisty. Gdy się z tym zaznajomiłem, moim marzeniem było zostać sygnalistą.

Po ukończeniu kursu wstępnego zostałem przyjęty do SSM. Na młodszym kursie nauka szła mi ciężko, lecz za wszelką cenę dążyłem do jak najlepszych wyników. Usilną pracą, stałym treningiem, uzyskałem je. Egzamin zdałem z bardzo dobrym wynikiem. To dodało mi jeszcze większego bodźca do dalszej pracy, do pogłębienia swojej wiedzy. Wynik ten przyczynił się do tego, że zostałem przydzielony na jeden z okrętów naszej Marynarki Wojennej.

Służba na okręcie w pierwszej chwili wydawała mi się ciężka. Niekiedy mówiłem sobie, że nie poddałem jej. Jednak troskliwa opieka dowódcy, organizacji partyjnej i zetem-powskiej dopomogła mi do przełamania moich wątpliwości. Teoria, jaką zdobyłem w SSM dała mi podstawy do dalszego szkolenia się w swej specjalności.

Rozpocząłem więc intensywne ćwiczenia alfabetów Morse'a i semafora, które stanowią podstawę pracy każdego sygnalisty. Robiłem to w ten sposób, że każdą chwilę wykorzystywałem na nadawanie i odbiór. Doszedłem wtedy do przekonania, że im szybciej i więcej znaków mogłem odbierać — tym szybciej i więcej znaków mogłem nadawać.

Tej pracy nad sobą nie ograniczyłem jedynie do godzin służbowych, do semafora i

Morse'a. Postanowiłem nauczyć się czegoś więcej — poznać dokładnie wszelkie przepisy i regulaminy. W swym czasie wolnym i tak już ską-pym, znalazłem jednak wolną chwilę.

Sprawdzianem mej pracy i postępów były mistrzostwa Marynarki Wojennej w sygnalizacji na rok 1950/51. Zdobyłem wtedy wicemistrzostwo Marynarki Wojennej.

Dowództwo wytypowało mnie wówczas na starszy kurs SSM. I tu postanowiłem sobie szkolić się jeszcze lepiej. Uży-skałem wtedy pierwszą lokatę.

Po powrocie na okręt wzbogacony w wiadomości, przystąpiłem z zapałem do dalszej pracy. W międzyczasie wzrosło poważnie moje uświadomienie polityczne. Wiedząc komu służyć i czego bronić, rozwijałem w sobie zamiłowanie do mej specjalności, rosta we mnie miłość do okrętu i naszego dowódcy. Dążyłem do tego, aby swoim wkładem w wyszkolenie przyczynić się jak najbardziej do tego, by okręt nasz był zawsze w pełnej gotowości bojowej.

Chcąc być dobrym sygnalistą należy przede wszystkim rozumieć ważność tej służby. Należy przestrzegać przepisów i instrukcji, jakie obowiązują każdego sygnalistę. Należy wyrabiać w sobie spostrzegawczość, szybką orientację, sumienność. Nie trzeba ustawać po pierwszych niepowodzeniach, lecz, dążyć do celu wytkniętą sobie drogą, dążyć do tego, ażeby po mistrzowsku opanować specjalność.

Najlepiej jest uczyć się wspólnie, prosić zawsze przełożonych o wyjaśnienia rzeczy

niezrozumiałych, bo nie wstydem jest pytać, lecz wstydem jest nie umieć i zostawać w tyle. Każdą najmniejszą zaległość trudno jest później nadrobić.

Trzeba umiejętnie się uczyć. Książki sygnałowo - manewrowej nie trzeba znać na pamięć, lecz należy wiedzieć, gdzie i co się w niej znajduje, osiągnąć to można przez wielokrotne czytanie jej. Sprawdzianem znajomości książki są pytania kontrolne, jakie sygnalista sygnalista może w czasie wolnym zadawać. Wtedy posługiwanie się książką nie będzie sprawiało trudności i jeszcze bardziej utrwali się w pamięci.

Alfabet Morse i semafor należy ćwiczyć systematycznie, stale zwiększając tempo, chociażby nawet po jednej literze. Zwiększone tempo trudno jest początkowo odbierać, lecz wzrok i orientacja stopniowo się przywykają do szybszego tempa odbioru. Jeśli chodzi o nadawanie Morse'm i semaforem, należy zwrócić przede wszystkim uwagę na dokładność, a szybkość zawsze osiągniemy.

Kierując się tymi metodami doszedłem do takiej wprawy, że odbiór nie sprawia mi żadnej trudności, podobnie jak znajomość pozostałych przedmiotów z dziedziny sygnalizacji. Owocem mojej pracy jest zdobycie przeze mnie pierwszego miejsca w ogólnej punktacji w czasie Mistrzostw Łączności Marynarki Wojennej na rok 1951/52.

Sukces, jaki odniosłem nie da mi jednak pełni zadowolenia tak długo, jak długo moi podwładni nie staną na takim poziomie, by mogli w czasie przyszłych zawodów zająć czołowe miejsca. Wtedy będę mógł śmiało powiedzieć, że spełniłem swój obowiązek wobec naszej Ludowej Ojczyzny, jak przystało na marynarza Ludowej Marynarki.

bosmanmat J. Pawlak

## O pracy naszych agitatorów podczas remontów

Sprawne przeprowadzenie remontów — to ważne zadanie dla załogi każdego okrętu. Załoga maszynowni naszego okrętu z zapałem przystąpiła do tej ciężkiej i trudnej pracy. Wśród marynarzy, pracujących w maszynowni znajduje się szereg agitatorów jak: np. mat Leszczyński, bosmanmat Joachimiak, st. mar. Dziura i Adler oraz mat Pabian.

Agitatorzy ci osobistym przykładem mobilizują marynarzy do wysokiego jakościowo wykonania zadań remontowych w dziale maszynowym. W czasie remontów prowadzą oni z pozostałymi marynarzami rozmowy w jak najlepszym celu, jak najlepiej przeglądają czy naprawę poszczególnych części i mechanizmów. Agitatorzy z załogi maszynowej opracowali także specjalny biuletyn dla marynarzy, wzywając ich do przedterminowego wykonania prac remontowych. Mat Leszczyński wskazuje marynarzom, że okres remontów należy wykorzystać na dokładne poznanie obsługiwanych urządzeń i mechanizmów, chętnie udzielając im wskazówek i pomocy w pracy.

Agitatorzy — przodownicy wyszkolenia z naszego okrętu odgrywają decydującą rolę w należytnym przeprowadzeniu remontów, przekazując swe doświadczenia młodszemu kolegom. Agitator mat Pabian wie, że na tych mechanizmach

wyszkoliło się już wielu marynarzy, którzy są dziś w rezerwie i pracują jako dobrzy specjaliści. Do takich należy np. bosmanmat rez. Chmielarz, bosmanmat rez. Baran i szereg innych. Z nich m. in. młodzi marynarze biorą dziś przykład.

Hasło „Oddamy okręt do eksploatacji przed terminem” znane jest każdemu marynarzowi załogi maszynowej. Zapal, z jakim marynarze nasi wykonują prace remontowe, jest wynikiem osobistego przykładu agitatorów, którzy przodują w realizacji poszczególnych zadań remontowych. Zapal ten jest gwarancją, że szybki i wysoki jakościowo remont działu maszynowego zostanie przez jego załogę wykonany, jak przystoi na marynarzy z załogi przodującego okrętu.

Od naszej załogi maszynowej zależy w dużej mierze, jak wykonamy zadania postawione nam przez Dowódcę Marynarki Wojennej na nowy rok wyszkoleniowy.

Nasze nowe, jeszcze większe sukcesy i bezawaryjne pływanie w nowym roku wyszkoleniowym, będą najlepszym dowodem naszej sumiennej pracy w okresie remontów. Będą one również świadectwem dobrej, sumiennej, pełnej poświęcenia pracy naszych agitatorów.

oficer Czerniak

## Nasz honor przodujących artylerzystów

Na długo przed rozpoczęciem letniej kampanii bosmanmat Kwaśny zebrał razu pewnego swój działon, by porozmawiać z podwładnymi o zbliżających się ćwiczeniach, i o zadaniach, jakie działon będzie miał do wykonania.

Swą gawędę bosmanmat Kwaśny rozpoczął od pytania: — Czy wszyscy jego podwładni znają tradycje okrętowej artylerii i osiągnięcia działonu mata Matlaka.

Artylerzyści odpowiedzieli natychmiast, że znają bardzo dobrze.

Mar. Wiącek — zwrócił się do jednego z artylerzystów bosmanmat Kwaśny — opowiedzcie kolegom, co wiecie o działonie mata Matlaka.

— Działon mata Matlaka był pod każdym względem przodującym działonem — zaczął opowiadanie mar. Wiącek. Sam działonowy był wybitnym przodownikiem wyszkolenia, mistrzem artylerii i na takich też mistrzów szkolił swych podwładnych. Działon mata Matlaka celującą wykonywał każde zadanie.

Odcinając do rezerwy, mat Matlak powiedział załozdce, że tak jak przodował w wyszkoleniu i służbie na okręcie, tak samo będzie się wywiązywał z obowiązków w pracy cywilnej. Mat Matlak pracuje w Państwowym Ratownictwie Okrętowym i jest jednym z przodujących nurków. Niedawno, w związku z wydobyciem wraku hitlerowskiego pancernika „Gneisenau”, napisał wraz z innymi rezerwistami list do nas, odbywających służbę w Marynarce Wojennej — zakończył mar. Wiącek.

Bosmanmat Kwaśny spojrział na swych podwładnych i znów zapytał:

— Jak uważacie, czy nasz działon może zostać takim, jak działon mata Matlaka?

Marynarze spojrzeli z uwagą na siebie, jakby się porozumiewali oczami i po chwili z powagą odpowiedzieli:

— Nasz działon musi być przodującym działonem.

Od tej pamiętnej rozmowy minęło kilka tygodni. Rozpoczęła się letnia kampania. Okręty wyszły na morze, by załogi mogły w ciągu długich miesięcy ćwiczeń doskonalić swoją wiedzę wojskową. Przez cały okres kampanii letniej działon bosmanmata Kwaśnego dobrze pamiętał tę rozmowę. Marynarze nie zawiedli swego dowódcy. Wzorowo wykonując wszystkie zadania bojowe, z uporem dążyli do przodownictwa.

W czasie jednego z nocnych rejsów okręty zostały „zaatakowane” przez „nieprzyjacielskie” ścigacze torpedowe.

Jako pierwsza dostrzegła nieprzyjaciela i otworzyła do niego ogień obsługa działu bosmanmata Kwaśnego. To samo działo w walce z „nieprzyjacielskimi” samolotami zniszczyło b. dużo rękawów a w strzelaniach do celów nadwodnych każdy strzał był celny.

Działon bosmanmata Kwaśnego otrzymał najlepsze noty podczas strzelań z kampanii letniej. Nic też dziwnego, że działon zajął pierwsze miejsce w Marynarce Wojennej, że wyrosł w nim na wzorowych artylerzystów tacy ludzie jak st. mar. Chudy, który na zawodach artylerzystów, przeprowadzonych w skali całej Floty zajął pierwsze miejsce w konkurencji zamkowych.

Stało się tak dlatego, że działon bosmanmata Kwaśnego przodował nie tylko w wyszkoleniu artylerzystów, ale także w dyscyplinie i w wyszkoleniu ogólnowojskowym i politycznym. Przodujący działon przodującego okrętu zawdzięcza swe osiągnięcia wysokiej świadomości politycznej marynarzy, ich głębokiemu przywiązaniu do sprzętu i okrętu oraz regulaminowo pełnionej służbie.

Niech działon bosmanmata Kwaśnego będzie przykładem dla wszystkich naszych artylerzystów.

chor. Winiarski

## Załoga maszynowa przoduje

W czasie kampanii letniej załoga maszynowa naszego okrętu stała się bardzo poważną, która wymagała dużego wysiłku, i dokładnej znajomości sprzętu. Okręt tylko wtedy może wzorowo wykonać zadanie, jeżeli stanowi integralną całość z załogą. Marynarze i podoficerowie tego okrętu głęboko w sercu słowa przysięgi wojskowej. W czasie letniej kampanii nie stała w pamięci i rzetelnie wypełniali rozkazy swoich przełożonych. Mat Fabian, Sliwa, Cierpisz, Koczarski, miak, Zięba, Imielski, Węgrzyn i Dzimira pieczołowicie zajęli się o powierzony im

Podczas wykonywania bojowych, mechanizmy nich obsługiwane nigdy wzdziły. Umieeli oni szwabiwać awarie, pozorowane planów zajęć podczas okrętu. Uruchamiali zamki mechanizmy tak sprawnie, że okręt nie tracił nauchu i zwrotności.

Marynarze z zapałem kochali się z doświadczeń przodowników wyszkolenia w walce o przetrwanie i niezatapialność okrętu. Podczas odbywających się na morzu w maszynowni „pożary”, „wzdzierania”, „pomieszczenia maszynowe”, „woda”. Załoga nie zważała na żrący dym i „plusk” bijącej się wody, sprawnie

i szybko przekazywała meldunki i z wielką energią usuwała awarie. Tacy marynarze jak mat Papierski, st. mar. Stalski i wielu innych potrafili w przewidzianym przez instrukcję czasie zastemplować niedostępny między przewodami parowymi i płataniną sieci elektrycznej „otwór”.

Marynarze w czasie kampanii doskonale pamiętali pogadankę dowódcy działu bojowego, który przytoczył wówczas słowa wielkiego radzieckiego admirała Makarowa — „okręt stanie nie dlatego, że został uszkodzony, lecz dlatego, że załoga jest słabo wyszkolona”.

Dlatego też załoga naszego działu bojowego pokochała swój okręt oraz swą specjalność i wzięła sobie głęboko do serca słowa wielkiego człowieka morza, jakim był admirał Makarow. Postawiliśmy sobie za punkt honoru wykonywać szybko i sprawnie wszelkie rozkazy i zadania bojowe, usuwać awarie itp.

Do uzyskania przodownictwa przez okręt przyczyniła się w dużej mierze praca organizacji partyjnej i zetem-powskiej. Na zebraniach tych organizacji często omawialiśmy brak i niedociągnięcia w wyszkoleniu, szukaliśmy dróg i środków naprawiania ich. Każde wyjście w morze było zabezpieczone przez towarzyszy partyjnych i zetem-powców, którzy zapoznawali

marynarzy z celem i znaczeniem każdego zadania.

Świadomość naszych marynarzy wzrastała z dnia na dzień, czego dowodem był masowy wzrost szeregów przodowników wyszkolenia i uzyskanie przez okręt zaszczytnego tytułu przodującego okrętu Marynarki Wojennej.

Obecnie przed naszym okrętem stoją poważne zadania — remonty. Dowódca okrętu na ogólnym zebraniu załogi zapoznał cały skład osobowy z rozkazem Dowódcy Marynarki Wojennej, zwracając uwagę marynarzy na terminowe i wysokiej jakościowo przeprowadzenie remontów we własnym zakresie i wskazał też na umiejętnie wykorzystanie remontów w podnoszeniu poziomu swych specjalności.

Dowódca naszego działu bojowego szczegółowo zapoznał nas z całością przebiegu planowanych remontów. Zostały stworzone brygady remontowe, koflowe, turbinowe i inne. Brygady te postanowiły, że remonty zostaną wykonane wzorowo i przed terminem.

Już w pierwszych dniach po rozpoczęciu remontów marynarze z wielkim zapałem wykonali powierzone im prace. Słowa swoje realizowali czynem i już od pierwszych chwil remontów widać było ten wielki twórczy zapał i chęć do pracy. Dumny jest okręt z takich marynarzy jak Pakiel, Sulkowski, Szesek,

Sandziak i wielu innych, którzy swym przykładem pociągają pozostałych kolegów za sobą i w całej pełni wykorzystują okres remontów do pogłębienia swej wiedzy fachowej.

Bvli także w załodze tacy marynarze, którzy nie przykładali się chętnie do pracy i szkolenia, np. mat Kubera był mało zdyscyplinowany, ociągał się w pracach remontowych i w szkoleniu. Przyszła tu jednak z pomocą organizacja zetem-powska, która wskazała matowi Kuberze jego błędy i niewłaściwe postępowanie. Dzięki temu zmienił się całkowicie jego stosunek do pracy i szkolenia. Szczególnie uwidacznia się to podczas obecnych remontów.

Wszyscy marynarze naszego działu pragną, aby remonty zostały wykonane jak najlepiej i przed wyznaczonym w planie terminem. Zapewni to nam wejście na czas do kampanii i bezawaryjne pływanie w ciągu całego okresu.

Pracą swą marynarze nasi pragną wykazać swą głęboką miłość do ukochanej Ojczyzny — Polski Ludowej. W ten sposób pragną oni jak najlepiej zabezpieczyć i przygotować swój okręt do służby na straży morskiej granicy naszego państwa, na którą chcą napaść amerykańscy imperialiści i ich dolarowi sługusi.

bosmanmat Wl. Obierzyński

Przygotowujemy się do obchodu siedemdziesiątej drugiej rocznicy urodzin Józefa Stalina

Siedemdziesiątą drugą rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina obchodząc będą uroczyste przystępkie wolne narody świata, obchodząc ją też będą wszystkie narody, które pragną wolności i pokoju.

Naród polski szczególnie uroczście obchodzić będzie tę rocznicę, gdyż wie, że tylko Generalissimosowi Stalinowi zawdzięcza wolność i niepodległość, zwycięża możliwość realizacji 6-letniego, którego polne wykonanie prowadzi nas do socjalizmu.

Urocznicę tę obchodząc będzie również nasze Ludowe Wojsko Polskie związane z Armią Radziecką i jej Generalissimusem Stalinem.

Nasza jednostka przygotowuje się do obchodu tej rocznicy. Organizacja obchodu z udziałem oficera i mat Kuczyk, wzorowy podoficer tej jednostki, aktywny członek organizacji ZMP. Członkowie ZMP postanowili wykonać pracę świetlicy i urządzić uroczyste wieczornice, poświęcone życiu i dzielnym Generalissimusa Stalina.

Organizowany niedawno chór, śpiewa wiele pieśni o Staliu a kółko recytatorskie i dramatyczna przygotowuje cykliczne i inscenizacje.

Do ZMP postanowili dokła-poznać marynarzy z życia i działalności Generalissimusa Stalina. Przeprowadza się szkolenia ideologiczne, na których omawia się życiorys Generalissimusa Stalina, i wspaniałą odwagę państwa radzieckiego pod jego kierownictwem, w walce o trwały pokój z marynarski wkład w tę walkę. Zajęcia te prowadzi mat arczyk.

Pragniemy uczcić 72 rocznicę Wielkiego Chorążego i Wodza mas pracującego całego świata.

mar. Mieczysław Rutkowski

U NASZYCH MARYNARZY — SAPERÓW



Na zdjęciu st. mar. Guterc zapoznaje mar. Fafare z opisem miny, oraz tłumaczy działanie naciskowe zapalnika.

Kol. Janeczko dzieli się swoimi wrażeniami z urlopu

Wielu kolegów, pochodzących ze wsi i miast, odbywających obecnie szczytną służbę w Marynarce Wojennej, spędzało ostatnio urlopy w rodzinnych stronach. Po swoim przyjeździe dzieli się swoimi wrażeniami z kolegami, którzy jeszcze na urlopie nie byli.

Oto co powiedział swym kolegom po powrocie z urlopu kol. Janeczko.

Kol. Janeczko nie posiada rodziców, gdyż zostali oni zamordowani przez hitlerowców. Ma tylko brata, do którego też pojechał spędzić swój urlop.

Po przyjeździe do wsi Józefkowo pow. Szubin kol. Janeczko obejrzał sobie dokładnie gospodarstwo brata, gospodarstwo sąsiadów, z którymi wiele rozmawiał o skupie zboża i ziemniaków. W czasie jednej z rozmów dowiedział się od brata, jak on wypełnił obowiązki wobec państwa. Z dumą powiedział mu brat, że wywiązał się tak, jak cała wioska — przed terminem i z nadwyżką. W owym czasie — była to druga połowa listopada — wioska Józefkowo była drugą w całym państwie, która wzorowo, przed terminem wypełniła swe obowiązki. W niedzielę dnia 18 listopada odbyła się tam uroczystość wręczenia dyplomu tej przodującej wsi i wielu cennych nagród dla jej mieszkańców.

Dumny był z tego kol. Janeczko, gdyż uroczystość jego wioski rodzinnej — to także jego uroczystość. Pięknie wyglądała w ten dzień wioska Józefkowo. Na wielkim placu, przed Domem Ludowym zbudowana została trybuna, otoczona czerwonymi, białoczerwonymi i zielonymi sztandarami. Nad trybuną umieszczono portret Pierwszego Gospodarza Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. W środku umieszczono portret wodza mas pracujących całego świata, Generalissimusa Stalina.

Już od wczesnego ranka wokół trybuny zebrały się tłumy odświętnie ubranych mieszkańców Józefkowa. Na trybunę wszedł sołtys gromady Józefkowo ob. Łapczyński, który powitał zebraną ludność i przybyłych gości. Po powołaniu prezydium uroczystości zabrał głos przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Rakoczy, który wygłosił referat o korzyściach, jakie daje chłopom przedterminowa odstawa zboża, ziemniaków, trzody chlewnej itp. Następnie przemówił sekretarz Powiatowego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Warzybok, który stwierdził m. in., że wieś Józefkowo wzorowo wypełnieniem obowiązków wobec państwa dała godną odpowiedź na knowania wojenne imperialistów.

W dalszym ciągu sołtys gromady odczytał nazwiska przodujących chłopów po czym na-

stąpiło uroczyste wręczenie dyplomu gromadzie Józefkowo za przedterminowe i z nadwyżką odstawię do spółdzielni ziemniaki, czym gromada ta zdobyła drugie miejsce w skali państwowej.

W dalszym ciągu przodującym gospodarzom uroczystość rozdano nagrody pieniężne oraz wyróżnienia Wojewódzkiej Rady Narodowej. Koło ZMP w Józefkowie za aktywną pracę w czasie akcji skupu otrzymało kompletne urządzenie dla świetlicy wraz z szafą książek i aparatem radiowym oraz wiele innych cennych przedmiotów. Przewodniczącą tego koła została w kilka dni później odznaczona przez Prezydenta Bolesława Bieruta Brązowym Krzyżem Zasługi.

Kol. Janeczko z dumą uczestniczył w tych uroczystościach. Gdy podczas wręczenia podziękowań indywidualnych padło nazwisko jego brata, nieobecnego na zebraniu, kol. Janeczko zbliżył się do trybuny celem odebrania podziękowania. W drodze uświadomił sobie, że przecież wszyscy chłopcy przyrzekają w tej chwili jeszcze wydatniej pracować dla dobra Polski Ludowej.

W imieniu swego brata i własnym zapewnił przewodniczącemu Wojewódzkiej Rady Narodowej, że i jego rodzina będzie w dalszym ciągu wzorowo wypełniała swe obowiązki wobec państwa. Oświadczył on dalej, iż dumny jest ze swojej wsi rodzinnej, z obywatelskiej podstawy jej mieszkańców. Kol. Janeczko — chłop w marynarskim mundurze — powiedział następnie zebranym, że marynarze Ludowej Marynarki Wojennej widząc takie patriotyczne postępowanie swych braci — chłopów w różnych gromadach całego kraju, będą tak pełnili służbę, aby wzorowo zabezpieczyć ich pokojową pracę przed zakusami imperializmu, aby nigdy nie zawieść zaufania narodu. Wystąpienie kol. Janeczko zostało powitane przez zebranych burliwym oklaskami.

To krótkie marynarskie przemówienie chłopu gromady Józefkowo, odbywającego dziś służbę wojskową, wpłynęło mobilizująco na okolicznych chłopów. Przed zakończeniem uroczystości trzy dalsze gromady te same zobowiązały się wypełnić do dnia 22 listopada wszystkie swe powinności wobec państwa. Gdy w kilka dni później kol. Janeczko odwiedził punkt skupu stwierdził z radością, że nie trzy a pięć gromad wykonało w tym terminie swój obywatelski obowiązek.

Fakty te dobitnie mówią, że dzięki właściwej postawie naszych marynarzy — synów chłopskich — w czasie urlopów, chłopcy z ich wsi rodzinnych, wbrew kulackiej propagandzie, wzorowo wywiązują się ze wszystkich obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny.

bosmanmat Adam Kozłowski

Z kart chwały Radzieckiej Marynarki Wojennej

Radziecka Marynarka Wojenna była w latach wojny wiernym pomocnikiem Armii Czerwonej

W czasie Wielkiej Wojny Narodowej przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcom i japońskiemu imperialistom na wszystkich etapach działań bojowych Sił Zbrojnych ZSRR Marynarka Wojenna była wiernym, wypróbowanym i niezastąpionym pomocnikiem Armii Radzieckiej. Szlak bojowy Radzieckiej Marynarki Wojennej w czasie Wielkiej Wojny Narodowej określiła stalinowska nauka wojenna, której jedną z podstaw stanowi współdziałanie różnych rodzajów broni przy decydującej roli wojsk lądowych.

WIELKIE JEST BOHATERSTWO RADZIECKICH ŻOŁNIERZY

Historia ubiegłej wojny notuje wiele przykładów bohaterstwa i poświęcenia żołnierzy Armii Radzieckiej w walce z faszystowskim najeźdźcą. A oto niektóre przykłady:

Kronsztadt — ten klucz do miasta Lenina — był niedostępny dla hitlerowców na przestrzeni całej wojny. Chwała, która nie zaniknie w ciągu wieków, okryta jest historią obrony Leningradu — kolebki rewolucji proletariackiej. Leningradzcy cierpieli męki głodu, chłodu, nieustannych nalotów i ostrzałów artyleryjskich, jednak nie poddali się. Niezwykłą wytrzymałość, wielkość ducha wykazali obrońcy miasta Lenina. Marynarze bałtyckich okrętów podwodnych, ścigaczy, lotnictwa, artylerii i piechoty morskiej wytrzymały wszystkie siły, aby obronić miasto.

Marynarze Floty Bałtyckiej znajdujący się na okrętach, w obronie wybrzeża, w lotnictwie i piechocie morskiej energicznie pomagali Armii Radzieckiej w obronie Leningradu, zadawali oni ciosy oblegającym miasto wojskom niemieckim w czasie ich natarcia, następnie współdziałali z Armią Radziecką w przerwaniu blokady i rozbiciu przeciwnika. Zdecydowanie i mężnie walczyli marynarze bałtyccy, przezwyciężając trudności i przeszkody, wykazując przykłady zdumiewającej odwagi i oddania ojczyźnie.

MISTRZOWSKIE WYSZKOLENIE MARYNARZY PODSTAWĄ SUKCESÓW BOJOWYCH OKRĘTU

Jeden tylko okręt liniowy „Oktabrskaja Rewolucja“ w okresie od 5 września do 22 października 1941 roku wykonał 110 strzelań z dział największego kalibru. Ogień ten dał niezwykle wysokie wyniki.

Baterie przeciwlotnicze okrętu liniowego w ciągu września i października 1941 roku odparły 30 nalotów lotnictwa niemieckiego. W ciągu jednego tylko dnia, 21 września, odparto 5 nalotów z których w każdym brało udział 20—30 „Junkersów“. Były dni, kiedy naloty odbywały się niemal bez przerwy, okręt atakowało do 50 samolotów jednocześnie. Niemcy rzucili nań setki bomb o wadze od 250—1000 kg., ale nie mogli go uszkodzić.

W ciągu miesiąca, od 22 września do 22 października 1941 roku nieprzyjacielska artyleria wystrzeliła do okrętu liniowego ponad 600 pocisków, nie zadając mu jednak żadnych poważniejszych uszkodzeń. Niepowodzenia niemieckich ataków powietrznych tłumaczą się dobrą organizacją obrony przeciwlotniczej oraz umiejętnymi i pełnymi poświęcenia działaniami załóg przeciwlotniczych okrętu.

W bitwie o Leningrad po ewakuowaniu Tallina wzięła również udział załoga krążownika „Kirow“. Hitlerowcy niejednokrotnie rzucali na „Kirowa“ eskadry swych bombowców, po 50—60 samolotów nurkowało z różnych kierunków na okręt, ale załoga okrętu odparła te ataki z powodzeniem. „Kirow“ niejednokrotnie niszczył nieprzyjacielskie baterie i podtrzymywał swym ogniem jednostki frontu leningradzkiego. Ojczyzna wysoko oceniła zasługi bojowe krążownika „Kirow“ i odznaczyła go orderem Czerwonego Sztandaru.

NIĘSMIERTELNE CZYNY RADZIECKICH PODWODNIKÓW

Wspaniale popisywały się załogi okrętów podwodnych dowódców: Osipowa, Wiszniew-

skiego, Trawkina, Kabo i wielu innych mężnych marynarzy podwodnych.

Z powodzeniem działali na szlakach komunikacyjnych przeciwnika odważni marynarze — podwodnicy Floty Północnej. Jako przykład może służyć Bohater Związku Radzieckiego komandor — porucznik Hadziejew, który nie-

towi podwodnemu manewrowanie.

SMIAŁA DECYZJA

W tej skomplikowanej sytuacji Hadziejew powziął śmiałą decyzję — wynurzyć się stoczyć z okrętem nieprzyjacielskim bitwę artyleryjską. Zadzwieczał sygnał nadwojnego alarmu bojowego i okręt podwodny wypłynął na powierzchnię. Gdy tylko dowódca otworzył pokrywę wia-



Wielkie i nierozdzielne jest braterstwo broni marynarzy polskich i radzieckich. W oparciu o ich doświadczenia ponosimy gotowość bojową Ludowej Marynarki Wojennej, która przy boku — Marynarki Wojennej Związku Radzieckiego nieugięte stoi na straży światowego pokoju.

jednokrotnie mówił: „Wychożąc na morze obawiam się tylko jednego: powrotu do domu bez zwycięstwa“. Nieustannie znajdował się on na morzu. Pewnego razu po powrocie z męczącej wyprawy, Hadziejew po półtorej godzinie znów wyszedł na innym okręcie podwodnym na morze. Okręt podwodny Hadziejewa przedostał się do nieprzyjacielskiego portu i zatopił transportowiec eskortowany przez okręt strażniczy i 2 ścigacze okrętów podwodnych. Okręty eskortowe zaczęły ścigać okręt podwodny, który znalazł się w ciężkiej sytuacji. Wyciekająca z uszkodzonego zbiornika oliwa zdradzała okręt, pozostawiając na powierzchni wody ślad i przeciwnik mógł to wykorzystać jako punkt orientacyjny dla rzucenia bomb głębinowych. Równocześnie ograniczona przestrzeń wodna utrudniała radzieckiemu okrę-

tu, kanonierzy natychmiast wyskoczyli do dział, oddaniu kilku strzałów okręt strażniczy przeciwnika został zatopiony. Kierujący ogniem lejtnant Winogradow przyniósł ogień na jeden ze ścigaczy, który również poszedł szybko na dno. Walka ta trwała zaledwie 4 minuty i zakończyła się całkowitym zwycięstwem Hadziejewa. Okręty podwodne, którym dowodził Hadziejew zatopiły wiele nieprzyjacielskich okrętów. Okręt podwodny innego odważnego marynarza Północy — Bohatera Związku Radzieckiego — zatopił 13 okrętów i transportowców przeciwnika.

Podsumowując wyniki działalności bojowej floty w czasie Wielkiej Wojny Narodowej, w rozkazie Nr 371 z dnia 22 lipca 1945 roku Generalissimus Stalin pisał:

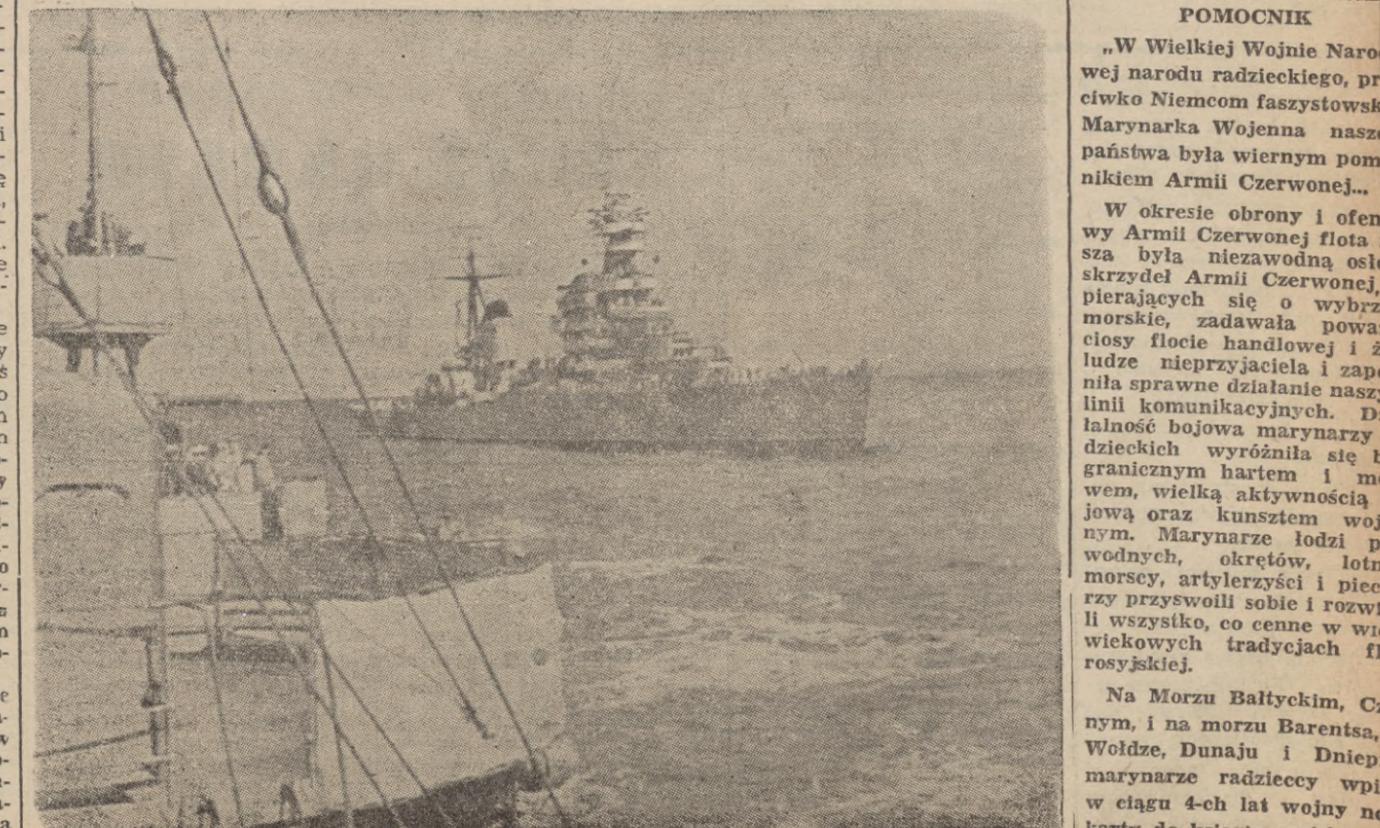
„W Wielkiej Wojnie Narodowej, w rozkazie Nr 371 z dnia 22 lipca 1945 roku Generalissimus Stalin pisał:

WIERNY, WYPRÓBOWANY POMOCEM

„W Wielkiej Wojnie Narodowej narodu radzieckiego, przeciwko Niemcom faszystowskiej Marynarka Wojenna naszego państwa była wiernym pomocnikiem Armii Czerwonej...“

W okresie obrony i ofensywy Armii Czerwonej flota była niezawodną osłoną skrzydeł Armii Czerwonej, pierających się o wybrzeża morskie, zadawała poważne ciosy flocie handlowej i ludzkie nieprzyjaciela i zapewniała sprawne działanie naszych linii komunikacyjnych. Działalność bojowa marynarzy radzieckich wyróżniła się bezgranicznym hartem i odwagą, wielką aktywnością i odwagą oraz kunsztem wojennym. Marynarze łodzi podwodnych, okrętów, lotników, artylerzyści i piechoty przyswoili sobie i rozwinęli wszystko, co cenne w wiekowych tradycjach flosyjskiej.

Na Morzu Bałtyckim, Czarnym, i na morzu Barentsa, Woldze, Dunaju i Dnieprze marynarze radzieccy wpisali w ciąg 4-ch lat wojny nową kartę do księgi rosyjskiej wojny morskiej. Flota wypełniła do końca swój obowiązek wobec Ojczyzny Radzieckiej.



Oczy wszystkich pokój milujących ludzi kierują się dziś na najpotężniejszą armię świata — Armię Radziecką, widząc w niej strażniczkę pokoju i bezpieczeństwa narodów. Na zdjęciu: Okryty chwałą okręt liniowy „Kirow“, duma i chluba radzieckiej floty.

# ODPRYSKI

## GANGSTERZY

W amerykańskim piśmie „St. Globe-Demokrat” ukazał taki oto rysunek: palec zazujący spoczywa na cynglu. Rysunkiem słowa: „Gotowy strzale”. Cały zaś rysunek obolizuje pakt atlantycki.

Przyznać należy, że symbol trafny. Gangsterska broń, nierozona przeciw narodom, jduje się w ręku zbirów, któ-marzą o tym, by pociągnąć cyngiel i pogrzyżć ludzkość morzu krwi.

## SŁOWA I CZYNY

Jak podał „Neue Züricher tung”, premier Kanady St. rent oświadczył: „Musimy yć do tego, aby zapobiec eciej wojnie światowej. Mo-ny w tej wojnie wiele stracie latego winniśmy wszystko bić, by przeszkodzić jej wy-owski”.

W tym samym piśmie w dwa póżniej ukazała się następu-wiadomość: „Rotterdam, O kanadyjskich żołnierzy wy-owało tutaj w środę. Przy-oni, by wzmocnić armię tu atlantyckiego. Jest to 6 kanadyjskiej 27 brygady, ra w sile 6000 żołnierzy bę- stacjonować w pobliżu nnoveru. Dowiadujemy się nież, że pierwsze samoloty owe Kanady znajdują się na ładzie brytyjskiego lotnis-wca „Magnificence”.

aki z tego wniosek? Premier nady szafuje słowami bez po-cia, czyli mówiąc dosadniej, uje frazesem o pokoju my-oczy światu. Czyli robi jo-w jotę to samo, co jego wzór atchnienie — pan Acheson.

## AMERYKAŃSKI SPOSÓB NA MIĘSO ARMATNIE

Gazety zachodnio-niemieckie ą wciąż o wzroście przestę-ści wśród młodocianych. Jak aję prasa, wśród przestę- w 16,5% stanowi młodzież.

atlantyczny „opiekunowie” mieć zachodnich zacierają e z zadowolenia. Chodzi ecież o to, aby tej młodzieży obrzydzić życie „na wolno- by uznała mundur i ko- y za jedyne wyjście z nę- , zaś wojnę, jako jedyną spektywę.

# Wiadomości ze świata

## Depesza Trygve Lie do gen. Czujkowa w sprawie niemieckich delegatów do Komisji Politycznej ONZ

BERLIN. Premier NRD Otto Grotewohl otrzymał od przewodniczącego Radzieckiej Komisji Kontrolnej, generała Czujkowa, depeszę sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, zawierającą zaproszenie przedstawicieli Niemiec zachodnich, Niemiec wschodnich i Berlina, na posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego. Przedstawiciele ci mają złożyć oświadczenie w sprawie utworzenia komisji ONZ dla zbadania warunków we wszystkich częściach Niemiec.

Rada Ministrów NRD zapoznała się z treścią depeszy sekretarza generalnego ONZ i upoważniła premiera Grotewohla do przygotowania odpowiedzi na tę depeszę.

## Plan Schumana — narzędziem agresji Z obrad francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ. W czwartek po południu rozpoczęła się we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad planem Schumana. W kołach politycznych zwraca się uwagę na znikomą ilość deputowanych, uczestniczących w debacie.

Minister Schuman, uzasadniając swój plan, przyznał, że pociągnie on za sobą zamknięcie licznych kopalń i hut francuskich.

Deputowany komunistyczny Florimond Bonte wygłosił przemówienie, w którym przedstawił katastrofalne perspektywy jakie kryje w sobie plan Schumana, i wezwał Zgromadzenie Narodowe do odrzucenia go.

Plan Schumana — stwierdził mówca — oznacza pozbawienie Francji suwerenności w tak podstawowych gałęziach przemysłu, jak produkcja stali i wydobywanie węgla. Przemysł francuski będzie kontrolowany i kierowany przez tzw. „międzynarodową władzę”, w której decydujący głos mieć będą monopolisci amerykańscy i magnaci Zagłębia Ruhry.

Plan Schumana przywraca więc krup-pom, thyssenom i hitlerowskiemu generałom hegemonię w Europie zachodniej. Mają być stworzone warunki, o jakich marzył Hitler

Plan Schumana ma służyć realizacji pla-nów wojennych imperialistów amerykań-skich oraz imperialistów niemieckich.

## Rudolf Slansky wykluczony z Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA. Dziennik „Rude Pravo” opubli-kował uchwałę KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji z 6 grudnia. Uchwała ta stwierdza, że Komitet Centralny jednomyśl-

nie zaaprobował środki zastosowanie wobec Rudolfa Slansky’ego, który okazał się kie-rownikiem spisku w łonie partii i który świadomie dopuścił się przestępczej dzia-łności ze strony różnych wrogich i zbrodni-czych grup.

KC Komunistycznej Partii Czechosłow-acji postanowił jednomyślnie pozbawić Rudol-fa Slansky’ego wszystkich funkcji partyj-nych i wykluczyć go z szeregów Komunisty-cznej Partii Czechosłowacji.

Jednocześnie „Rude Pravo” zamieszcza postanowienie KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji o uzupełnieniu składu Prezy-dium i powiększeniu liczby członków Sekre-tariatu Politycznego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Członkiem KC Komun-istycznej Partii Czechosłowacji wybrany został Antonin Nowotny. Liczba członków Sekretariatu Politycznego KC Komunisty-cznej Partii Czechosłowacji zwiększona zo-stała do ośmiu. Nowymi członkami Sekreta-riatu Politycznego KC wybrani zostali: Wa-claw Kopecky i Antonin Nowotny.

## „Biała księga” węgierskiego MSZ o wrogiej działalności USA wobec Węgier

BUDAPESZT. Na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Bu-dapeszcie wręczono przedstawicielom prasy zagranicznej „Białą księgę” opracowaną przez węgierskie MSZ.

„Biała księga” zawiera dokumenty, doty-czące wrogiej działalności rządu USA prze-ciwko Węgierskiej Republice Ludowej oraz ingerencji rządu amerykańskiego w sprawy wewnętrzne Węgier.

W księdze zamieszczony jest chronologi-czny wykaz wrogich aktów rządu USA, wy-mierzonych przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej od chwili podpisania traktatu po-kojowego do ostatnich dni. Wykaz ten popar-ty jest licznymi dokumentami, jak noty rządu USA, wyjątki z protokołów i zeznań oskarżo-nych w procesach Rajka, Mindszenty’ego, Groesa itp.

W jedenastu rozdziałach „Białej księgi” udowadnia się, że Stany Zjednoczone opieko-wały się spiskowcami i szpiegami, działający-mi na terytorium Węgier, organizowały sabo-taż, wtrącały się w wewnętrzne sprawy kraju i prowadziły politykę dyskryminacyjną w dziedzinie handlu z Węgrami.

Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Za-granicznych oświadczył, że „Biała księga” przekazana została do Sekretariatu ONZ oraz wręczona przedstawicielom dyplomaty-cznym, akredytowanym w Budapeszcie.

# Humor i satyra

Pewne pismo nowojorskie doniosło niedawno:

„Jak się dowiadujemy z o- statniej chwili, do domu spe- kulanta giełdowego mr. Swin- dlera włamali się złodzieje. Złodzieje ci byli bardzo zręcz- ni, gdyż udało im się zbiec, zanim zostali obrabowani”.

— Proszę o ciszę, gdyż ina- czej będę zmuszony opróżnić salę. Wydałem już wyroki w pięciu sprawach, a nie dosły- szałem ani słowa z tego, co mówili świadkowie i oskarżo- ni.

Kwestarz tak zwanego „Funduszu Narodowego” w Londynie odwiedza rodaka, który jest współwłaścicielem podejrzanego lokalu.

— Nie dam ani grosza — oświadcza knajpiarz — wasz „minister” skarbu dosyć się nakradł.

— Tak to prawda — przy- znaje lojalnie kwestarz — ale większość tych funduszyw zo- stawił w pańskim lokalu.

Mr. Shoemaker, amerykań- ski fabrykant obuwia, oferuje w ministerstwie wojny swój towar:

„Mam na składzie buty z azbestowymi zelówkami. Przy- dadzą się naszym chłopcom w Europie, gdy im się będzie grunt palił pod nogami”.

W pewnym sądzie w Chica- go, w czasie rozpraw publicz- ność zachowuje się bardzo hałaśliwie. Sędzia ostrzega.

Dnia 4 bm. przed oficjalną rezydencją premiera brytyjskie- go odbyła się wielka demonstracja protestacyjna przeciw- ko przyjazdowi do stolicy W. Brytanii „kanclerza” bońskiego — Adenauera.



ADENAUER: — Nie rozumiem, co we mnie takiego widzą ci londyńczycy.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

— Teraz materiał... Kaługin zeglądał kartki, przysunął bliżej ku lampie, odczytując pisane niewyraźnie słowa.

— Trzeba zdążyć — rzekł Ka-lik o mechanikach — objaś- nił bosman — o tym, że trze- osiągnąć bezdymną robotę słów przy manewrowaniu różnych szybkościach.

ku marynarzy napisało o ych spostrzeżeniach...

Kaługin kończył przegląda- kartek.

— Niezłe spostrzeżenia, zu- nie niezłe. Kiedy chcecie wieść gazetę?

— Starszy lejtnant polecił dać gazetę dziś, tylko czy ążymy?

— Trzeba zdążyć rzekł Ka- lin — Wy tymczasem na- zcie artykuł. Możecie dać goś, kto choć trochę rysuje?

— Jest u mnie jeden taki rymarz — bosman znowu zął trzeć podbródek — nie-

dawno tak wyrysował Hitlera, że cały Kubryk chichotał.

— No to dobrze. On teraz na wachcie?

— Nie, odpoczywa. Ja mu sam dam polecenie. Może do was go przysłać towarzyszu kapitanie?

— Przyślijcie do mnie. Roz- patrzmy razem, jak lepiej z- lustrować gazetę. — Kaługin już wstał, ale znów usiadł, pa- trząc w zamyśleniu na bosma- na. Trzeba jeszcze dać do tej gazety jakiś zasadniczy arty- kuł np. o romantyzmie waszej pracy i jej bohaterstwie.

Bosman machnął ręką:

— Ech, jakie tam bohater- stwo...

— A może wy byście coś na- pisali, tow. korespondencie — z wesołym uśmiechem powie- dział Kubajew — tak z boku to wam lepiej widać...

## M. PANOW

# SERCE OKRĘTU

Opowiadanie

Poniżej drukujemy jeden z rozdziałów książki Mikołaja Panowa pt. „Powieść o dwu okrętach”. Akcja tej ciekawej książki toczy się w czasie ostatniej wojny na morzu Barentsa. Dwa radzieckie niszczyciele prześladowają hitlerowski krawo-wnik. Niniejszy rozdział rozpoczyna się z chwilą gdy niszczy-ciel „Gromboj” znajduje się w patrolu, a wojenny korespon- dent Kaługin, będący na jego pokładzie, pomaga maryna- rzom w redagowaniu ściennej gazety.

— A napiszemy — Kaługin spojrzął na niego — do tego numeru napiszemy. — Opuści- ła go całkowicie początkowa nieśmiałość, wywołana niezna- jomością życia na okręcie. — Tylko wiecie co, bosmanie trzeba znów zejść do maszyn-owni, trzeba przecież odświe- żyć wrażenia, znaleźć temat... oczywiście jeśli nie przeszkod- dzi to wachcie bojowej w służ- bie — szybko dodał.

— Dlaczego macie przeszk- dzać towarzyszu kapitanie? Bosman Kulikow patrzył na niego z uśmiechem.

Razem zeszli do czarnego, kwadratowego otworu studni. prowadzącej do maszynowni. Bosman starannie zamknął luk i wkrótce stanął z korespon- dentem w ciasnej, metalowej wnęce. Mocno pchnął drzwi i w tejże chwili błysnęło jasne

elektryczne światło, chłodny, mocny wiatr wentylacji plus- nał nań, a w uszy werwało się dygotanie kotłów.

— Czołem towarzysze — rzucił Kaługin.

Prawie nie dosłyszał swego głosu, ale mechanicy dosłyszeli i nie przerywając pracy spo- glądali na niego. Wysoko w górze, niczym ogromny termom- etr, widniał aparat, mierzący stan wody, mocno przylegają- cy do kotła. Błyszczał w nim słup wody.

W pewnej chwili Kaługin spostrzegł jednego z maryna- rzy, którego sylwetka zwróci- ła jego szczególną uwagę. Ma- rymarz sprawiał wrażenie sportowca. W blasku promieni ostro rysował się jego nos i nieco wystająca grdyka. Pracował z uśmiechem i wy- raźnym zadowoleniem. Spoj- rzawszy na Kaługina popra-

wił watówkę i położył rękę na zaworze.

— To Nikitin — kapitan na- szej drużyny piłki nożnej — objaśniał Kulikow.

Kaługinowi spodobał się ten chłopak. Patrzył długo na jego szybkie, oszczędne ruchy i na blaski płomieni, biegają- ce po palcach jego smagłych, muskularnych rąk.

— Właśnie o Nikitynie bym napisał — powiedział bosma- nowi gdy wyszli z kotłowni.

— O Nikitynie nie trzeba — niespodziewanie odrzekł Ku- likow.

— Dlaczego towarzyszu bos- manie? On dobrze pracuje, a i przyjemnie patrzeć...

— Pracuje rzeczywiście pierwszorzędnie — przeciągle powiedział bosman — ale o- statnio miał nieprzyjemność po linii partyjnej. Udzieliliśmy mu nagany.